

Zlaté prasátko, czyli święta po czesku

Data publikacji: 24.12.2011 14:00

Czesi z choinkami pod pachą to teraz w Cieszynie częsty widok. Kupują nie tylko dlatego, że u nas jest taniej, ale i dlatego, że święta to dla nich ważny czas. Nasi sąsiedzi z południa świętują Boże Narodzenie nie skromniej niż my - jest adwentowy wieniec, kołędowanie i karp, ale są też zwyczaje i przesady, o jakich w Polsce już prawie zapomniano i takie, o których nie słyszano. Przykładowo tym, którzy poszczą w dzień Wigilii podobno objawia się złoty prosiaczek.

Chociaż w Czeskiej Republice jest wielu zdeklarowanych ateistów, w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia rządzi tradycja. Jak wynika z badań Factum Invenio, do najbardziej ulubionych w Czechach zwyczajów należy słuchanie kołęd, wrózenie z przekrojonego jabłka (ten zwyczaj praktykuje 50% obywateli Republiki) puszczenie łódek z łupin orzecha (15%), lanie ołowiu (7%) oraz strojenie choinki.

Czesi kochają atmosferę świąt i nie przeszkadza im, że miasta stroją się już na początku adwentu. Największa choinka staje na Starym Mieście w Pradze. W tym roku, 26 listopada postawiono tam 22-metrowe drzewko. Świąt bez choinki nie wyobrażają sobie zwłaszcza starsi Czesi oraz rodziny z dziećmi.

W wielu domach Wigilia jest dniem ścisłego postu. Najbardziej wytrwałym, którzy poszczą od rana aż do pojawienia się pierwszej gwiazdki na niebie, objawia się **zlaté prasátko**, czyli złoty prosiaczek. Temu, kto go zobaczy będzie się powodziło przez cały nadchodzący rok.

Tradycyjna kolacja wigilijna w Czechach jest bardzo podobna do naszej, polskiej. Zgodnie z tradycją, do stołu zasiada się dopiero, gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka. Pod talerze wszystkich domowników i gości kładzie się łuski ryby, które symbolizują pieniądze i obfitość. Przy stole zostawia się dodatkowe nakrycie dla zbłąkanego wędrowca. Aby w przyszłym roku spotkać się w tym samym składzie, podczas kolacji nikt nie powinien odchodzić od stołu. Zgodnie z tradycją na świątecznym stole powinno znaleźć się 12 posiłków. Najczęściej pojawia się **karp, zupa rybna i sałatka ziemniaczana**. W ostatnich latach wielu Czechów rezygnuje z karpia dla kotleta schabowego.

W okresie świąt nie może zabraknąć **cukroví**, czyli ciasteczek. Te ulubione to waniliowe rogaliki, kruche ciasteczka lineckie przekładane konfiturą i gniazda os przypominające nasze cieszyńskie ule. Popularna jest także vánočka, czyli czeski odpowiednik naszej chałki, a do popijania – grzane wino.

Po uroczystej kolacji czas na prezenty. Czeska Republika nie uległa amerykańskiej modzie na Santa Clausa. Tutaj prezenty przynosi, podobnie jak na Śląsku Cieszyńskim, Dzieciątko Jezus czyli **Ježíšek**. Większość Czechów, spędza wigilijny wieczór w domu z rodziną, często przed telewizorem, oglądając najpopularniejsze czeskie baśnie, takie jak „Princezna ze mlejna”. Według badań Factum Invenio ponad 1/3 Czechów chodzi na pasterkę. Są to głównie osoby powyżej 60. roku życia.

Kiedyś tradycją było, że każda rodzina miała własnoręcznie wykonaną **szopkę betlejemską**. Dziś podziwiać je można głównie w kościołach i muzeach. Jedna z szopek – ruchoma Krzyżowy jesličky, wpisana jest do księgi rekordów Guinnessa. Składa się prawie z 1400 figurek.

Wigilia czyli Štědrý den kiedyś była uważana za dzień cudów, dzień w którym spełniały się życzenia i można było poznać swoją przyszłość. Wielu Czechów do dziś wierzy w świąteczne przesady i wróżby. Przykładowo, aby dowiedzieć się, czy nadchodzący rok przyniesie zdrowie i szczęście, **kroi się jabłka** w poprzek. Jeśli pestki ułożą się w gwiazdę – rok będzie udany, jeżeli w krzyż – ktoś z rodziny może poważnie zachorować. W dzień św. Barbary, czyli 4 grudnia, ponad połowa Czeszek zrywa **gałęzie wiśni**. Jeśli do Wigilii gałęzie rozkwitną, dziewczyna wyjdzie za mąż w przeciągu roku.

Zdrowie można wyrzucić sobie przy pomocy **orzechów włoskich** – kto rozłupie kolejno cztery zdrowe orzechy,

będzie zdrowy cały rok. Kolejną tradycyjną wróżbą jest **puszczanie łódek z łupin orzecha** – w połówkach pustych skorupki orzecha włoskiego umieszcza się niewielką świeczkę i kładzie łupinę na wodzie. Jeżeli orzechowa łódka nie utonie i długo świeci, czeka nas długie i szczęśliwe życie. Jeśli łupina będzie dryfować przy brzegu naczynia z wodą, większość roku spędzimy w domu, jeśli popłynie na środek naczynia – czeka nas podróż. Niektórzy preferują **wróżby z lanego ołowiu**. Ten zwyczaj przypomina andrzejkowe lanie wosku – odlany kształt może podpowiedzieć, co nas czeka, może też być odpowiedzią na pytanie, jakie sobie zadajemy.

Jak widać, polska i czeska tradycja bożonarodzeniowa mają ze sobą wiele wspólnego. Bez względu na to, czy chodzi o wróżenie z orzechów włoskich, czy rytuał oglądania tych samych programów w telewizji, święta obchodzimy bardzo podobnie. Jeżeli znacie jakieś inne czeskie zwyczaje, opiszcie je w komentarzach. Veselé Vánoce!